

# Kopalnia Barbara-Chorzów ożyje

Około 800 pracowników będzie wydobywać rocznie 1,5 mln ton węgla. Koszt wydobycia tony powinien zamknąć się na poziomie 190 złotych. Nawet jeżeli tona dobrego węgla w portach ARA albo na granicy z Rosją będzie kosztować 70 dolarów, to interes będzie opłacalny.

– W żaden sposób nie chcemy porównywać się z kopalniami dużych spółek węglowych. Ich koszty związane z rozbudowaną infrastrukturą, zobowiązaniami socjalnymi i układami pracy są zupełnie inne. My stawiamy na dobrze zorganizowane i nowoczesne wydobywanie bardzo dobrego węgla – mówi Zdzisław Bik, prezes Fasing SA.

W dużych spółkach węglowych kopalnie wydobywające około 1,5 mln ton rocznie zatrudniają ponad 2000 osób. – W naszym biznesplanie przyjęliśmy wygórowane założenia kosztowe. Dzięki temu mamy dość spory margines rezerwy na wypadek, gdyby sytuacja na rynku węglowym pogarszała się. Dlatego nawet cena trochę ponad 60 dolarów za tonę węgla nie oznacza, że przedsięwzięcie będzie nierentowne – mówi prezes Bik. Dlaczego Fasing wybrał dawną kopalnię

Barbara-Chorzów? W chorzowskiej kopalni wciąż jest część infrastruktury potrzebnej do tego, by wydobyć mogło ponownie ruszyć. W załomie zalega bardzo dobry węgiel. Do wydobycia nadaje się przynajmniej 15 mln ton węgla typu 34.1 i 34.2. Władze samorządowe są przychylnie projektowi.

Choć wydobywanie w polskich kopalniach w ostatnich latach spada, to rośnie import węgla. Nie ma logistycznych przeszkód, aby do Polski sprowadzać rocznie około 30 mln ton tego paliwa. Polskie porty, kiedyś nastawione wyłącznie na eksport, teraz mogą także przyjmować statki z węglem importowanym. To oznacza, że polska energetyka będzie potrzebować węgla przez wiele lat. – Chcemy skorzystać z tej sytuacji, stąd decyzja o uruchomieniu wydobycia w kopalni Barbara-Chorzów – mówią przedstawiciele zarządu Fasing SA.

Podstawową działalnością Grupy Fasing jest produkcja światowej klasy łańcuchów dla górnictwa, energetyki i rybołówstwa. W Polsce firma ma około 85 proc. rynku łańcuchów dla przemysłu wydobywczego, w Niemczech ok. 60 proc., a na świecie ok. 12 proc. rynku (bez uwzględnienia rynku chińskiego).

– To działalność stabilna i przewidywalna. Dzięki niej od wielu lat mamy zyski. Górnictwo będzie kolejnym segmentem, dzięki

któremu będziemy umacniać swoją pozycję finansową – mówi Zdzisław Bik, prezes Fasingu. ST



Około 800 pracowników będzie wydobywać rocznie 1,5 mln ton węgla

**Górnictwo ma przyszłość. Nigdy nie wątpiłem, że uda mi się zrealizować marzenie sprzed ćwierć wieku o własnej kopalni – mówi ZDZISŁAW BIK, prezes Fasing SA.**

## Wskrzeszanie kopalni

► **NOWY GÓRNIK: Przez kilka lat prosił pan, aby nie upubliczniać planów górniczych Fasingu. Bał się pan, że to zbyt nierealne marzenie?**

**ZDZISŁAW BIK:** Tu i ówdzie pojawiały się informacje na ten temat. Jednak oficjalnie nie zabrałem głosu, ponieważ byliśmy na etapie wstępnych przygotowań. Fasing jest spółką giełdową, dlatego nie możemy mówić o marzeniach tak, jakby były to gotowe projekty.

► **Ile kosztuje marzenie o własnej kopalni?**

– Z naszego biznesplanu wynika, że potrzebujemy około 500 mln złotych. Maszyny i urządzenia będziemy dzierżawić albo leasingować. To oznacza, że będziemy je spłacać z bieżącego wydobycia. Teraz mamy zapewnione finansowanie na poziomie około 250 mln złotych. Sądzę, że jeszcze w tym roku znajdziemy źródło finansowania na pozostałe 250 mln złotych.

► **Węgiel traci swoją pozycję w Europie i w Polsce. Pan chce inwestować w kopalnię. Dlaczego płynie pan pod prąd europejskich trendów?**

– Zużycie węgla w Europie jest na ustabilizowanym poziomie. Czasem rośnie, czasem trochę maleje. W Polsce jeszcze przez kilkadziesiąt lat energetyka węglowa będzie oparta na węglu kamiennym. Z zagranicy importujemy rocznie przynajmniej 10 mln ton. Analitycy twierdzą, że import będzie rósł,

bo na dobry węgiel zawsze będzie zapotrzebowanie. My taki węgiel będziemy oferować z polskiej kopalni. Jestem przekonany, że dzięki jakości i konkurencyjnej cenie zdobędziemy kontrahentów i nie będziemy mieli kłopotu ze sprzedażą. Proszę pamiętać, że u nas koszt wydobycia tony węgla będzie oscylował w granicach 63 dolarów. Naprawdę będziemy konkurencyjni.

► **Rok temu, w czasie konferencji zorganizowanej przez redakcję gazety Dziennik Gazeta Prawna, powiedział pan, że budowa kopalni jest bardziej opłacalna niż unowocześnianie starej kopalni. Dlaczego zdecydował się pan na inwestycję w starą kopalnię?**

– Będziemy wykorzystywać część starej infrastruktury, ale maszyny i urządzenia będą nowoczesne. Zgodnie z naszymi potrzebami zaplanujemy rozcinkę złoża. Organizacja pracy i system wynagrodzeń będą dostosowane do oczekiwanej efektywności. Moim zdaniem to będzie praktycznie nowa kopalnia. Wyznaję zasadę, że łatwiej wybudować nowy dom, niż remontować stary, rozsypujący się i niefunkcjonalny. Nasza kopalnia musi być funkcjonalna, bo tylko wtedy będziemy mogli stosować efektywne maszyny.

► **Pokaże pan państwowym spółkom, jak można efektywnie wydobywać węgiel?**

– Z nikim nie mam zamiaru konkurować czy komukolwiek cokolwiek udowodniać. Przy dużych spółkach będziemy naprawę małą kopalnię. Proszę także pamiętać, że kopalnie państwowe mają sztywny gorset układowy

zbiorowych pracy i innych obciążeń socjalnych. Jeżeli w jakiejś firmie produkcyjnej koszty pracy stanowią około 60 proc. kosztów stałych, to ciężko mówić o efektywności.

► **Jest pan przekonany, że banki wesprą Fasing w tym przedsięwzięciu. Jednak ani JSW SA, ani Kompania Węglowa nie wynegocjowały dobrych warunków dla emisji swoich euroobligacji. Zrezygnowały, bo oprocentowanie było bardzo wysokie.**

– Szukamy partnera biznesowego, a nie wsparcia, aby zachować płynność finansową. Poza tym my nie potrzebujemy miliardów. W grę wchodzi około 250 mln złotych, których brakuje do ostatecznego spięcia strony finansowej przedsięwzięcia. Nasz biznesplan wzbudza zaufanie. Moje przekonanie ma solidne fundamenty finansowe. Nasi partnerzy finansowi będą mieli gwarancję, że zainwestowane środki zwrócą się. Wiem, że w środowisku górniczym mam opinię człowieka, który jest zafascynowany górnictwem węgla kamiennego. Jednak inwestorów nie przekonam swoją fascynacją. Mogę ich przekonać dobrym projektem. Ta inwestycja ma dać korzyści im i firmie Fasing. Wspomniał pan kilka razy o polskim górnictwie. Otóż jest ono potężnym domem wymagającym wielkiego remontu. Możliwe, że w czasie tego remontu nie wszystkie ściany wytrzymają. Nasze przedsięwzięcie budujemy od podstaw, od fundamentów. To także atut dla inwestorów.

► **Pan może planować rozwój firmy na wiele lat. W górnictwie plany i strategie zmieniają**

**się szybko. Trzeba mieć wyjątkową przychylność Opatrzności, żeby realizować swoje plany powoli, ale skutecznie?**

– Przychylność Opatrzności jest bardzo ważna. Ja mam także ten komfort, że kieruję firmą od 14 lat. Ma ona ustabilizowany akcjonariat, zarząd ma zaufanie u akcjonariuszy i partnerów biznesowych. Tak, mam wielki komfort, bo zarządzam bardzo dobrą firmą i mogę długofalowo planować jej rozwój. Wiemy, co chcemy robić za 10 lat i mamy marzenia, które zrealizują się za jakieś 20 lat. Ja już w 1989 roku marzyłem o kopalni. To było wtedy, kiedy sprzedałem pierwszą tonę polskiego węgla. Minęło ćwierć wieku. Moje marzenie przybiera realny kształt, ale tylko dzięki bardzo dobremu podejściu biznesowemu. Chciałbym podkreślić, że koszt wydobycia tony węgla w naszej kopalni to 192 złote. Według oficjalnych danych za rok 2013 średni koszt wydobycia tony w dużych spółkach węglowych to ponad 300 zł. Nasze pozostałe koszty też są mniejsze. Inwestorów przekonaliśmy naszym „czarnym scenariuszem”. Wszystkie koszty zawyżyliśmy.

► **To oznacza, że można wydobyć tonę węgla taniej niż za 192 złote.**

– W naszej kopalni będzie to możliwe, ponieważ tworzymy ją od fundamentów. Nie mamy żadnych obciążeń historycznych. Wskrzeszanie kopalni i tworzenie planu, dzięki któremu będzie ona efektywna, to niesamowite uczucie. Udowadniamy, że górnictwo może być efektywne i potrzebne.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI